Nr. 161. **We Lwowie Niedziela dnia 12. Czerwca 1887.** **Rok XX.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia p[illegible] Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika [illegible] liczba 6. i 7 w domu p[illegible] ac Marjacki [illegible] Hamburg, Frankfurcie n/M [illegible] we Wiednie, Bazylei, Szwajcarji i W[illegible] inie, Lipsku, [illegible] et Vogler, we Wiedniu [illegible] Haasenstein [illegible] R. Mosse, w Warszawie Riechman[illegible] er, biuro anonsów w Paryżu C. [illegible] des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą [illegible] od jednego wiersza drobnym drukiem ([illegible]

Prywatna korespondencja i nekrol[illegible] wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa o[illegible] mieszkania i sklepy po 1 ct. od wy[illegible]

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po **40** ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabrielli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Kurs kroju sukień i okryć damskich, oraz bielizny, z 13 tablicami objaśniającemi przez Thirifoqa, — we Lwowie za **35** centów, na prowincji za **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

W czasie od 1. czerwca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski" z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Nowe zawikłania.

Lwów 11. czerwca.

Obok kwestji bułgarskiej, która przez dłuższy czas zajmowała prawie wyłącznie uwagę prasy i świata politycznego, wyłania się dziś jako nowe źródło nieporozumień sprawa konwencji anglo-tureckiej w przedmiocie Egiptu. Od chwili ogłoszenia tej umowy, dochodzą nas z nad Sekwany i Newy rozliczne głosy, które dowodnie świadczą o rozdrażnieniu, jakie tam z tego powodu zapanowało. W jednej chwili stał się dwór sułtana polem przeróżnych intryg i walk: dyplomaci francuscy i rosyjscy prześcigają się w zręczności, ażeby tylko sułtana powstrzymać od definitywnego zgodzenia się na tę umowę. Było to do przewidzenia, gdyż tak dla Francji, jak i dla Rosji, umowa ta jest nader szkodliwą.

Już w swoim czasie, wśród obrad nad etatem spraw zewnętrznych, powiedział p. de Freycinet, „że to posiada Egipt, ten jest panem morza Śródziemnego" — i dodał, że byłoby to ciosem dla Francji, gdyby jakieś mocarstwo zdołało tam trwale się osiedlić.

W obec postanowień konwencji, byłaby właśnie Anglja w tem położeniu, iż wszelki obcy wpływ na sprawy egipskie, mogłaby udaremnić, że więc zapewniłaby sobie trwałe i niepodzielne panowanie w kraju piramid. W ten sposób, wszystkie zamachy Francji i jej kolonizacyjne plany zostałyby na długo, jeżeli nie na zawsze, udaremnione.

Równie ważne przyczyny ma Rosja. Pominąwszy, że Anglja jest jej odwiecznym wrogiem, któremu trzeba na każdym punkcie stawiać trudności, należy pamiętać i o tem, że w obec notorycznego celu polityki rosyjskiej zatknięcia krzyża prawosławnego na Aja Sofia nie może być jej rzeczą obojętną, kto włada Egiptem, nie może być jej dalej obojętnem i to, czy pozostawić Anglji kraj Nilu a z nim i najbliższą drogę do Indyj.

Zresztą nietylko te cele, ale i inne, bliższe wiele, ma dyplomacja rosyjska na oku. Ażeby zrozumieć dokładnie symptomatyczne znaczenie tej sprawy, należy sobie przypomnieć, że do niedawnego czasu stosunki pomiędzy W. Portą a gabinetem St. James były tak naprężone, iż zdawało się, jakoby misja sir **Drumonda Wolffa**, miała zrobić kompletne fiasco. Dawna przyjaźń pomiędzy Anglją a Turcją, zdawała się nieistnieć już wcale, dyplomacja rosyjska tryumfowała a sułtan w sprawie bułgarskiej zeszedł prawie do roli egzekutora poleceń gabinetu petersburskiego. — Tymczasem sytuacja się zmieniła — prawdopodobnie — bez różczki czarodziejskiej: rolę motora odegrały tu sovereigns, które w obec rubli poskoczyły w górę. Ten tryumf Anglji, to umocnienie jej wpływu na dworze padyszacha, musiały przygnębiająco podziałać na Rosję, to też dąży ona wszelkiemi środkami do powstrzymania sułtana od podpisania konwencji i do unieważnienia obecnego gabinetu celem przeszkodzenia ratyfikacji.

Środki te odpowiadają zupełnie dotychczasowemu charakterowi rosyjskiej dyplomacji: p. Nelidow osobiście zagroził W. Porcie, że podpisaniem konwencji może sułtan przypłacić tronem, sułtanowi zaś dał do zrozumienia i to dosyć wyraźnie, że konwencja jest dziełem przekupionych grubemi bakczysami urzędników i w. wezyra, który za to dzieło dyplomacji otrzymał 600.000 fnt. szterling. Jak się dalej ta sprawa ułoży, który wpływ zwycięży, trudno to przewidzieć; przyzwyczailiśmy się widzieć w Stambule kalejdoskopiczne obrazy, zmieniające się co chwila pod wpływem groźb i pieniędzy.

To pewna, że na razie Anglja jest w korzystniejszem położeniu i nie da się tak łatwo z niego wyprzeć. W obec dzisiejszych stosunków można prawie na pewne przypuszczać, że Niemcy, Austrja i Włochy będą platonicznie przynajmniej popierać roszczenia Wielkiej Brytanji, zgadza się z tem wiadomość, podana przez półurzędową *Presse*, o którem doniosły nam wczorajsze depesze. Rząd francuski udał się w drodze poufnej do gabinetu berlińskiego z zapytaniem, czy nie byłby on skłonny poprzeć zapatrywania francuskie na sprawę tej ugody, na co rząd niemiecki odpowiedział odmownie, stwierdzając, że ma większe obowiązki w obec Anglji jak w obec Francji.

Odpowiedź ta nie zastała prawdopodobnie rządu francuskiego nieprzygotowanym — była to rzecz jasna, że Niemcy nie mają najmniejszego powodu oszczędzania Francji przykrych sytuacyj. Zresztą Anglja postąpiła sobie obecnie tak, jak jej to doradzał ks. Bismark, w myśl jego poglądów wypowiedzianych w r. 1885, gdy w parlamencie toczyła się rozprawa na temat stosunków pomiędzy Anglją a Niemcami, przy sposobności debat nad polityką kolonjalną. Wówczas powiedział ks. Bismark, że Anglja powinna znaleźć sposób, w który obok ścisłej obrony swych interesów, dałby się uniknąć ewentualny konflikt z Francją, gdyż na aneksję Egiptu mocarstwa nie mogłyby się zgodzić. Taką drogą jest umowa obecna i spodziewać się należy, że Niemcy będą się starały, ażeby uzyskała aprobatę mocarstw. Tak więc będziemy świadkami nowego handlu politycznego, procesu którego koszta niezawodnie sułtan zapłaci.

Dewastacja majątku publicznego.

Zakład nar. im. Ossolińskich posiada około 12.000 morgów ziemi w powiecie mieleckim i bocheńskim a zarząd tym majątkiem pozostawać ma według aktu fundacyjnego w rękach rodzin pokrewnych z fundatorem. Co lat kilkadziesiąt winno odbywać się szacowanie tych posiadłości i następnie według tego rezultatu ma być wymierzaną kwota, którą posiadacz, tak zwany kurator ekonomiczny, winien co rocznie płacić na rzecz zakładu Ossolińskich. Gdyby kurator nie dopełniał warunków lub dopuszczał się dewastacji majątku, Wydział krajowy, jako władza czuwająca nad fundacją, może i powinien odebrać mu zarząd a powierzyć go innemu spokrewnionemu choćby po kądzieli z Ossolińskim, według porządku bliżej określonego w akcie fundacyjnym.

Do niedawna takim kuratorem ekonomicznym był p. B. i miał obowiązek płacenia rocznie 600 zł. na rzecz zakładu i 1000 zł. funduszu rezerwowego. Gdy jednak raty nie dość regularnie wpływały i nie zawsze w sposób dobrowolny a dewastacja majątku była powszechnie znaną — w zeszłym roku, o czem wówczas pisaliśmy, wydelegowano komisję, w skład której wchodził p. Witołd hr. Łubieński i p. Zdzisław Onyszkiewicz, w skutek której sprawozdania Wydział krajowy odebrał wreszcie administrację p. B., powierzając ją w myśl aktu fundacyjnego p. W. Łubieńskiemu. Przeciw zarządzeniu temu wniósł p. B. oczywiście rekurs, który ostatecznie został i przez apelację odrzucony, a w ostatnich dniach zeszłego miesiąca wprowadzono nowego kuratora ekonomicznego w posiadanie, jakkolwiek jeszcze przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom sądowym wniesiono rewizję do najwyższego trybunału.

Do jakich granic doszła ta dewastacja majątku publicznego — przekonać się można z następujących autentycznych dat:

Trzy główne folwarki Zgórsko, Giełda i Przybysz przeszły *de facto* w ręce rodziny żydowskiej Lindów, która od lat już wielu dzierżawi je i ma jeszcze na ośm lat kontraktami notarjalnemi zapewnioną ich dzierżawę. Rat dzierżawnych nie potrzebuje już płacić — posiada bowiem w swem ręku pokwitowania z ich uiszczenia. Obecnie więc rodzina Lindów korzysta z dobrodziejstwa wspaniałej donacji Ossolińskich.

W dobrach Zgórsko z przyległościami tylko 28 budynków potrzebuje jużto natychmiastowej reperacji, jużto jest w zupełnej ruinie.

W inwentarzu oddawczym z r. 1867 zapisanych było 32 koni, tyleż wołów i 12 krów — obecnie nie ma wcale wołów, krów zaś jest 3 i 4 szkapy.

Dochody dóbr Zgórsko z przynależytościami, gdyby lasy były zaszanowane i dobra te w zwykłych warunkach wypuszczone w dzierżawę, powinneby przynieść 30.000 zł., obecnie wypuszczone są w dzierżawę za 14.000 zł., a że tenuty pobrane zostały z góry, więc w roku 1887 i 1888 spodziewać się można 1.900 zł., w r. 1889 4.900 zł., a w roku 1890 — 6.077 zł. Natomiast z kaucyj dzierżawnych nie ma ani śladu a dwóch leśniczych i 7 gajowych tytułem zwrotu kaucyj i zaległych pensyj domagają się 6000 zł., urząd podatkowy w Mielcu 5.339 zł., Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 400 zł. a gmina Wola mielecka 331 zł. tytułem datku konkurencyjnego przypadającego na obszar dworski.

Niedość jednak na tem. Znaczne przestrzenie, które dokładnie jeszcze określić się nie dadzą, zostały częściowo zagarnięte przez włościan, częściowo dla braku starania zabrane przez Wisłokę. W lasach najzupełniej zniszczonych nie ma ani śladu kultury. Pasie się tam bydło leśniczych i sąsiednich włościan. Największa dewastacja leśna skonstatowaną została w lesie Przyłęk Zgórsko, gdzie na przestrzeni 1300 morgów jest zaledwie 300 morgów karłowatych zagajów — reszta zaś 1000 morgów zasiana żytem kilkuset włościan i kilkunastu żydów, wyczerpując do reszty grunt leśny. Charakterystycznem jest, że tamtejszy leśniczy sam jeden na swą korzyść obsiewa przeszło 200 morgów gruntu leśnego i dochodzi własności tegoż w drodze sądowej.

Więcej szczegółów tej dewastacji nie chcemy przytaczać, bo i na cóżby się to zdało — a jeśli przedstawiliśmy ten smutny obraz gospodarki funduszem publicznym, to nie tyle w zamiarze robienia wyrzutów, iż nie postarano się prędzej o usunięcie złego — ile raczej jako przykład, do jakich ostatecznych granic może dojść u nas dewastacja, choć, jak np. nad lasami, nawet rząd czuwać ma obowiązek. Przykład ten może pobudzi powołanych do czujniejszej opieki nad fundacjami — a wiele z nich, mających główny majątek w ziemi, wymagałoby prawdopodobnie troskliwej opieki...

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzeń c. k. Rady szk. kraj. z dnia 28. maja b. r.)

Rada uchwaliła: przeistoczyć dwuklasową szkołę w Ulanowie na trzyklasową; nie uwzględniła przedstawienia gminy Raba przeciw orzeczeniu organizującemu tamże szkołę filjalną; przyjęła deklarację ks. Jerzego Czartoryskiego, co do nadobowiązkowych prestacyj na rzecz szkoły w Woli buchowskiej; uchwaliła zorganizować z dniem 1. września b. r. szkołę etatową w Jabłonowie, a szkoły filjalne w Rokicinach, Zielińcach, Burczu i Czułowicach; postanowiła zgodnie z opinją Wydziału krajowego podwyższyć począwszy od 1. lutego br. płace rzeczywistych nauczycieli w Limanowej do 850 zł., a młodszych do 250 zł.; w Nowym Sączu i Samborze, płace rzeczywistych nauczycieli do 650 zł., a nauczycieli młodszych do 400 zł.; w Zimnowodzie rzeczywistego nauczyciela do 350 zł., a młodszego do 250 zł.; w Czernichowie, w Pustomytach, Rudnie, Dublanach i Brzuchowicach do 350 zł.; przyjęła do wiadomości doniesienie rady szkol. okr. miejskiej we Lwowie o ustanowieniu przez Reprezentację m. Lwowa katechety dla szkoły męskiej i żeńskiej im. Piramowicza z remuneracją roczną 500 zł.; dalej rada przyjęła do wiadomości reskrypt ministerstwa wyznań i oświecenia, przyznający szkole pospolitej żeńskiej i połączonej z nią szkole wydziałowej pp. Benedyktynek w Przemyślu, prawo szkoły publicznej; rada zatwierdziła w manuskrypcie przedłożoną Historję biblijną starego testamentu, napisaną w języku ruskim przez ks. Aleksego Torońskiego, do użytku szkół średnich, polecając wydrukowanie tej książki w 1500 egzemplarzach na koszt funduszu krajowego.

Korespondencje.

Kraków 10. czerwca.

(Posiedzenie komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza. — Gorączka wyborcza. — Przygotowania do uroczystości otwarcia uniwersytetu i przyjęcia arcyksięcia Rudolfa.)

Słuszny głos ***Dziennika Polskiego***, który pierwszy wystąpił po śmierci śp. Zyblikiewicza z przypomnieniem, iż tyle ważna, cały polski ogół obchodząca sprawa pomnika dla Adama Mickiewicza, powinna być szybko podjęta i przez były komitet budowy rozpatrzona — tym razem nie stał się daremnym. Prezydent Szlachtowski imieniem komitetu wystosował odezwę do wszystkich tak w kraju, jak i za granicą mieszkających członków, z zaproszeniem ich na posiedzenie dnia 9. lipca b. r. przed południem w sali rady miejskiej odbyć się mające.

W ten sposób po śmierci śp. Zyblikiewicza sprawa niepokojąca publiczność i artystów rzeźbiarzy, przygotowujących projekty pomnika, jakoś się musi wyklarować. Z obowiązku wszakże donoszę o pogłoskach, iż znów komitet ma po raz drugi złożyć całą sprawę w ręce jednostki, powierzając jej załatwienie wszystkich czynności, aż do ostatecznego ukończenia budowy. Czy inaczej postąpić niepodobna — czy załatwienie sprawy przez cały komitet jest wręcz niemożliwem, rozstrzygać rzecz zatrudna. To tylko pamiętać wypada, iż jeżeli błądzić jest ludzką rzeczą, to częściej chyba błędom podlegać musi jednostka, aniżeli zbiorowe ciało, a dla tego lepiejby chyba było wytrwać do końca, jak dobrowolnie po raz drugi abdykować, składając władzę w ręce bezwarunkowo mniej mogące budzić zaufania, aniżeli to było wówczas, gdy sprawę pomnika oddawano śp. Zyblikiewiczowi.

Jak już donieśliście, do komitetu mającego kierować tegorocznemi wyborami 34 członków rady miejskiej, wybrano wszystkich 60 kandydatów postępowego stronnictwa w mieście. Z tego powodu dopiero teraz daje się uczuwać prawdziwa gorączka wyborcza. Jedni zachęceni pierwszym tryumfem, liczą na pewne zwycięstwo i nadal: — drudzy niezadowoleni z doznanej w pierwszym bezkrwawym boju porażki, potrajają siły i szykują się do dalszej walki z zaciekłością. Kto zwycięży, przewidzieć trudno, to tylko pewna, iż ciche zazwyczaj i wcześnie idące na spoczynek miasto, jest obecnie w stanie podniecenia a zarówno jednej jak i drugiej strony rycerzy spotkać można nawet po północy, powracających z rad wojennych.

Młodzież akademicka kolegów przybywających na uroczystość poświęcenia nowego gmachu uniwersytetu podejmować będzie w ogrodzie Strzeleckim a program tego koleżeńskiego wieczoru oprócz wspólnej biesiady, obejmuje przemówienia, żywe obrazy, produkcje wokalne, muzyczne i deklamacyjne.

Komitet przyjęcia w Krakowie arcyksiążęcej pary również czyni liczne przygotowania. Jednym z główniejszych punktów programu będzie, niezwykle kosztowne oświetlenie miasta i kopców Kościuszki i Krakusa, czem się zajmuje komitet urządzający obchód „Wianków", na których będą regaty, żywe obrazy, spiewy itd.

Komitet koła literacko-artystycznego wybrał sekretarzem w wiejsce p. Kazimierza Bartoszewicza, profesora Petelenza.

Operetce lwowskiej źle się wiedzie — coraz mniej osób przybywa na przedstawienia a powody tej apatji trudne są do wytłumaczenia. (Chyba nie; Pr. Red.)

Kanał strategiczny.

Od czasu wojny duńskiej a zwłaszcza po roku 1870, pracując niezmordowanie nad budową statków wojennych, stały się dziś Niemcy potęgą morską, jakkolwiek drugorzędną dopiero. Flota ich jest już tak liczną, iż równać się prawie morze włoskiej. Słabą stroną niemieckich sił morskich jest ta okoliczność, że dzielić się muszą na dwie części: na eskadrę morza Bałtyckiego i eskadrę morza Północnego. Komunikacja między niemi możliwą jest tylko przez cieśniny duńskie a zatem na przypadek wojny, bardzo niepewna. Gdyby Danja stanęła po stronie przeciwników Niemiec a flota jej w chwili wybuchu wojny wzmocnioną została przez flotę którego z wielkich mocarstw, wtedy przejście przez cieśniny mogłoby być dla statków niemieckich zamkniętem a część floty niemieckiej znajdująca się w owej chwili na Bałtyku, byłaby od reszty odciętą i mogłaby być zniszczoną przez przeważające siły, albo co najmniej blokowaną, w każdym razie zaś nie mogłaby brać udziału w działaniach ogólnych.

Przez jakiś czas spodziewano się podobno, że trudność ta da się usunąć przez zawarcie przymierza z Danją. Gdy nadzieja ta okazała się płonną, pomyślano o budowie kanału przystępnego dla największych statków wojennych, a **łączącego Bałtyk z morzem Północnem**. Do wykonania tego projektu przystąpiono teraz, rozpocząwszy kilka dni temu roboty około kanału w obecności cesarza Wilhelma, który dopełnił aktu założenia kamienia węgielnego. Gdy kanał będzie gotowym, statki wojenne niemieckie bez żadnych trudności, z obejściem cieśnin duńskich będą mogły przechodzić z jednego morza na drugie a koncentracja floty każdej chwili stanie się możliwą bez względu na ewentualną koalicję choćby wszystkich państw nadbałtyckich.

Biorąc swój początek pod Holtenau w porcie miasta Kiel, który, jak wiadomo, zamieniono w główny niemiecki port wojenny nad Bałtykiem, kanał około Rendsburga przechodząc, dosięgnie ujścia Elby pod Brunsbuttel. Długość jego wy-

---

13)

BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina.

(Ciąg dalszy.)

W swoim pokoju zajęty był tymczasem baron Edgar pisaniem obowiązkowego raz na kwartał listu do ożenionego brata. Dla ludzi jego pokroju bywa to zwykle trudem nie małym, podejmowanym częścią z nudów, częścią zaś z rzetelnego poczucia obowiązków. Zapisawszy tedy cztery bite ćwiartki angielskiego papieru, włożył go do koperty, zaadresował i w tej chwili szuka pieczątki w eleganckiem *wisting desk* z różanego drzewa.

Gdy tak przerzucał drobiazgi w niezliczonych szufladkach i kryjówkach szkatułki, naraz wpadła mu w ręce mała braseletka kobieca, złoty lekki łańcuszek z wisiorkiem, zawierającym w oprawie z kryształu górskiego czterolistek koniczyny. Zdumiony pyta sam siebie, w jaki sposób przyszedł w posiadanie tego przedmiotu. Czy to może podarek od jakiej sentymentalnej przyjaciółki z dawniejszych lat? Naprożno jednak mozoli pamięć swoją — nie, ta niewinna skromna braseletka nie jest tego rodzaju „*souvenir*'em". W tem babiąc się nią i migotając kryształem do słońca, spostrzegł na złotej jego oprawie wyrytą literę „S." a pod nią gwiazdkę mikroskopijnych rozmiarów i mimowolnie wyrwało mu się z ust to słowo: „Stella". Teraz dopiero przypomniał sobie, że przed trzema laty, na wiosnę, znalazł te braseletkę na aksamitnym fotelu w *coupe* kolejowem pierwszej klasy... O znalezieniu jej ogłaszał w wielu dziennikach krajowych i zagranicznych, lecz właścicielka tego *porte bonheur*'u nie zgłosiła się wcale.

— No przecież!... — mruknął po chwili, uderzając się w czoło. Opowieść rotmistrza o żałobnej podróży Stelli z ojcem przyszła mu na pamięć. Uśmiechnął się, listu nie zapieczętował już i podszedł do okna. W altanie zawsze jeszcze siedziała panna Staza, o krok dalej pod namiotem pułkownikowa trzymała prelekcję przed znudzonym Fredziem o jakimś niezrozumiałym dlań aksjomacie algebraicznym, równocześnie zaś z salonu dolatywały smętne akordy fortepianu.

Tam też skierował kroki swoje. W chłodnym półcieniu, stworzonym szczęśliwie przez zapuszczenie storów i firanek ujrzał Stellę. Gdy wszedł, odwróciła popielatą swoją główkę.

— Czy pan szuka kogo? — spytała z lekkiem zakłopotaniem, — usuwając z pospiechem dłonią niedyskretne łezki, które zawisły były na licach.

— Nieinaczej... szukam pani, panno Stello.

— Mnie? — odparła zadziwieniem.

— Pani... chciałbym bowiem zapytać ją o jeden szczegół...

— Więc słucham... — i odwróciła się ku niemu, nie podnosząc się z małego taburetu.

— Przed trzema laty znalazłem w *coupe* kolejowem braseletkę... Przed chwilą wpadła mi ona w ręce, przyczem spostrzegłem, że wyryta na niej litera imienia pani. Czy też przypadkiem nie jest ona własnością...

Nie dokończył, bo w tej chwili Stella, blada jak chusta i drżąc na całem ciele, rzuciła się z miejsca i formalnie wyrwała mu z rąk przyniesioną braseletkę.

— Pan nie wyobrażasz sobie nawet, co właściwie powróciłeś mi wraz z tym drobiazgiem! — zawołała, podając mu w radosnem uniesieniu obie ręce.

Czyżby para tych młodych ludzi była tak bardzo zagłębiona w sobie, że nie zauważyła wcale, jak w tej chwili, niby widmo tajemnicze, pojawiła się na progu salonu jakaś postać kobieca i niezwłocznia zniknęła?

Tymczasem w ogrodzie rozgrywała się dość dramatycznie zakrojona scena. Nieszczęśliwy Fredzio, maltretowany nauczycielskim zapałem ciotki, nic a nic nie rozumiejąc z jej wykładów górnolotnych, tak dalece zabałamucił się i stumaniał, że w końcu nie był w stanie odpowiadać na najbardziej nawet prymitywne jej pytania. Wreszcie zniechęcony i zmęczony, poleciał z płaczem do matki, lamentując desperacko:

— Mamo, mamo! co też ze mnie będzie... ciocia mówi, że głupszego odemnie nie ma na całym świecie!

Atoli na punkcie jedynaka pani Janina nie rozumie żartów.

— Prosiłabym cię usilnie, moja Karolciu, abyś się więcej nie zajmowała nauczaniem Fredzia, skoro takie tylko są z tego rezultaty! — zawołała gniewnym głosem do pułkownikowej.

Ta znów ze swej strony, uczuwszy się zadraśniętą, odparła z równą irytacją:

— Ależ ja nie narzucam się wam bynajmniej z moją ofiarą, tem więcej, że jak długo żyję, nie widziałam mniej pojętnego chłopca, aniżeli ten twój synalek rozpieszczony...

— Dziękuję ci za kompliment! Twierdzisz zatem i chcesz mi to dać do zrozumienia, że mój jedynak jest skończonym głuptasiem! Stokrotne dzięki... mogę cię jednak zapewnić...

Rozmowa w tak wysoce drażliwym tonie rozpoczęta byłaby może przybrała bez porównania przykrzejszą barwę i rozmiary, gdyby na szczęście nie nadbiegła w tej chwili panna Staza.

— Nie! nie! — wołała z daleka już śmiejąc się na całe gardło. — Nigdy nie przypuszczałam nawet, jak to można srodze zawieść się na ludziach! Oj te ciche wody, te ciche wody!... Ha, ha, ha...

— Coż to znowu za ciche wody? — zagadnęła pani Janina, krzywiąc się niechętnie.

— Hm... hm... — było tajemniczą odpowiedzą. I wskazała palcem na Fredzia, tulącego się do matki i ocierającego sobie twarz z łez o jej rękawy.

— Idź do pokoju i umyj sobie twarz, a potem pójdziemy na spacer! — odezwała się rotmistrzowa do jedynaka, a gdy ten z zadowoleniem, z powodu obietnicy spaceru, pobiegł spełnić rozkaz matki, ta zwracając się do panny Stazy rzuciła krótkie i szorstkie pytanie: — Mówiże raz, co jest właściwie?

— A ten Rohritz... ha, ha, ha! Wszak dotychczas uważaliśmy go wszyscy za wypalony żużel — a ja, która bywam zwykle tak szalenie ostrożna i z rezerwą w obec mężczyn, pozwalałam z nim sobie na niewinne żarciki i przekomarzania, sądząc dobrodusznie, że on najzupełniej nie jest już niebezpiecznym... Tymczasem... oto niedalej jak przed chwilą wyłapałam go w żółtym salonie, w czułem *tete a tete* ze Stelką! Jej obie ręce trzymał w swoich dłoniach i namiętnym zwrokiem tonął w marzycielsko podniesionych ku niemu oczkach naszej Stelki... Słowem, była to flirtacja, w całem tego słowa znaczeniu!... po amerykańsku... więcej nawet, bo przekraczająca już granice dozwolonego... O! ten pan Edgar jest doprawdy niebezpiecznym, arcyniebezpiecznym człowiekiem!...

— Skoro tak mniemasz, więc nie pojmuję, dla czego nie przerwałaś im tego *tete a tete*? — zawołała gospodyni domu, obrzucając złośliwą plotkarkę spojrzeniem, w którem niechęć mięszała się z pogardą.

— To już nie moja rzecz! — zaprotestowała panna Staza, składając ręce z miną świętoszka Molierowskiego. — Przecie nie podobna mi było odgadnąć przez ducha świętego, czy ta czuła pogadanka nie zakończy się oświadczynami pana barona... Co prawda, do tego zdaniem mojem nie przyjdzie nigdy, gdyż pan baron jest zbyt przezornym ptaszkiem... nawet wówczas jeszcze, kiedy pod wpływem upału letniego gotów jest wycałowywać rączki młodej i ładnej panienki w sentymentalnem półświetle, zacienionego firankami salonu...

Z okiem świecącem od gniewu i oburzenia poskoczyła pułkownikowa ku drzwiom pałacu i jak piorun wpadła do salonu.

— Co tu robisz Stello... dlaczego nie jesteś zajętą i stoisz z próżnemi rękami? — zawołała. — Chodź za mną!...

Przestraszona i bez tchu w piersi poszła córka za matką, biegnącą przedtem dużemi krokami do swojego pokoju.

— Więc aż tak ciężka kara boża spada dziś na mnie, i w obcym domu muszę przeżyć tę hańbę, że oto córka moja zapomina się i z bezwstydną kokieterją urządza sobie z młodymi mężczyznami schadzki... aby potem inni ludzie mieli co opowiadać mi o jakiejś amerykańskiej flirtacji!

— Ja matko... ja... — zawołała biedna Stelka, wypatrując się szklannemi oczyma na rozsierdzoną twarz starej kobiety — ależ zapewniam cię mamo... mamo, jakżeż możesz nawet wypowiedzieć tak okropne przypuszczenie! — Zaczęła płakać rzewnie. — To zapewne Staza oskarżyła mię... lecz czyż się godzi przywiązywać do jej słów jakąkolwiek wagę!...

— Nie idzie o to, co Staza mówi, lecz sama widzę w jak niestosowny sposób zachowujesz się ustawicznie!...

— Ależ mamo... mamo!

— Z jakiem więc czołem odważasz się na takie pogadanki *tete a tete* z młodymi mężczyznami? — wołała dalej nie zważając na płacz i protesta dziewczyny, rozgniewana pułkownikowa — ta sama matka, która długie czasy posełała ją trzy razy w tygodniu do Pragi samą jedną na lekcje śpiewu. — Jest to co najmniej niewłaściwe, w najwyższym stopniu bez taktu i przyzwoitości!... Co też ten Rohritz sam pomyśli o tobie... Doprawdy... gotowam jeszcze doczekać tego, że kiedyś zakasujesz twoją godną ciotunię Eugenję!...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

niesie 99 kilometrów; koszta budowy obliczone są na 158 mil. marek, z której to sumy przypada 50 milj. na Prusy, reszta na inne państwa niemieckie: szerokość powierzchni wody w kanale, wynosić ma 60 metrów, głębokość kanału 7·5 metrów. Nadano mu szerokość taką, ażeby największe pancerniki wymijać się mogły ze statkami handlowemi. Wejście jego od strony Bałtyku zabezpieczone jest nader silnemi fortyfikacjami, zasłaniającemi port kielski, ujście od strony Elby bateriami wzniesionemi przy ujściu tej rzeki. Od strony lądu mają być przedsięwzięte środki, nietylko zapobiegające zbliżeniu się nieprzyjaciela ku kanałowi, ale które uczynią zarazem z niego silną linję obronną na przypadek, gdyby jaka armja nieprzyjacielska posunęła się od północy w głąb Holsztynu, w zamiarze zagrożenia linji Elby. Ze strony niemieckiej bowiem brana jest zawsze w rachubę ewentualność, że Rosja albo Francja obierze Danję za podstawę operacyjną przeciwko Niemcom i wysadzi na ląd w Jutlandji silną armję, celem wykonania wspólnie z Duńczykami dywersji na północy Niemiec, podczas wojny na wschodzie lub też zachodzie. Kierunek kanału poprowadzony jest tak, żeby pod każdym względem zadosyć uczynił względom strategicznym, tudzież by będzie on rzeczywiście stanowił na przyszłość jedną więcej zasłonę Niemiec od północy.

Oprócz jednak militarnym służyć będzie kanał także celom handlowym, lubo te na budowę jego mniej wpłynęły. Odległość do ujść Tamizy skróci on o 300 mil mors., do portów niemieckich morza Północnego, o 290 mil morskich, a z portów meklemburskich i Lubeki do ujść Elby i Wezery o 510 — 570 mil morskich. Nawigacja handlowa tedy dozna wielkiego ułatwienia i przypuszczają z tego powodu, że około 18.000 statków handlowych rocznie korzystać będzie z kanału. To też, budowa kanału lubo nie może się równać z przekopem międzymorza Sueskiego albo Panama, wywrze niewątpliwie wpływ ważny na stosunki handlowe i militarne na północy Europy. Danja jak niemniej Francja, która skutkiem tego stanie w mniej dogodnych dla siebie warunkach akcji na morzu, mocno są zaniepokojone następstwami, jakie dla ich interesów nowa niemiecka komunikacja morska za sobą pociągnie...

Wypadki na Wschodzie.

W *Nowoje Wremia* znajdujemy następujący telegram z Wiednia:

„Książę Mikołaj Czarnogórski wbrew pogłoskom nie pojechał do Kissingen, ale udał się w towarzystwie senatora Petrowicza na kurację do Vichy. Książę Mikołaj bawił bardzo krótko w Wiedniu, chociaż przypuszczano, że zostanie tutaj dwa tygodnie. Tutejsze sfery polityczne tłumaczą to w ten sposób, że wyjechał nietylko w celach kuracyjnych, ale z podróżą tegoroczną wiążą się także inne zamiary.

„Księżniczka Milica ma podobno wyjść za mąż. Książę podróżuje z całą swoją rodziną. Sam książę Mikołaj, żona Milena, tudzież następca tronu książę Mirko, pokazują się zawsze w stroju narodowym; księżniczki Milica i Anastazja, ubierają się według najświeższej mody paryskiej. W ubiegłą środę przyjmował dwór wiedeński dostojnych gości wspaniałym obiadem. Powszechną uwagę zwrócił tu czerstwy wygląd ks. Mikołaja; wygląda podobno tak zdrowo, że wszelka kuracja zdaje się zbyteczną.

„Przy widzeniu się z hr. Kalnoky, wyraził książę Mikołaj życzenie zachowania z Austrją przyjaznych i pokojowych stosunków. Z pokojowych zapewnień księcia czarnogórskiego, wysnuwa *Pester Lloyd* ten wniosek, że w ostatnich czasach polepszyły się znacznie wzajemne stosunki Rosji i Austrji, przyczem wyraża nadzieję pokojowego załatwienia dzisiejszych kwestyj spornych.

Z prowincji.

(*nj.*) **Stanisławów** 10. czerwca. (*Zjazd Tow. pedagogicznego. — Dobra rada dla podróżujących koleją.*) Tegoroczny Zjazd pedagogiczny, który się odbędzie w dniach 18. i 19. lipca w Stanisławowie, zaznaczy się prawdopodobnie bardzo przyjemnie w pamięci uczestników, bo komitet ustawił rozliczne starania celem uświetnienia tego Zjazdu. Zarząd oddziału Tow. pedag. w Stanisławowie postanowił wydać na cześć uczestników Zjazdu „Jednodniówkę", a do współpracownictwa zaproszono bardzo wiele pierwszorzędnych sił literackich. Spodziewamy się, że publikacja ta i rozmiarem i treścią zaszczyt sobie z tej [illegible], bo [illegible] tak [illegible] „Jednodniówki" przeznaczony na cel dobroczynny, bo na wspomożenie funduszu kolonij wakacyjnych, tak sympatyczne przez kraj cały przyjętych, więc zapewne w licznych egzemplarzach rozejdzie się po kraju.

„Do wiadomości podróżnych, jadących koleją państwową, podać musimy ciekawe spostrzeżenie, na licznych doświadczeniach oparte. [illegible] Nie dość jest zaopatrzyć się w bilet jazdy, potrzeba jeszcze koniecznie zaopatrzyć się w odpowiednią suknię wierzchnią, któraby mało mające wartość, mogła być narażoną na niebezpieczeństwo zupełnego zniszczenia. Jeżeli bowiem, szanowny czytelniku, jesteś nieogolnym i masz na sobie ciemne ubranie, [illegible] w wagonach klasy drugiej. Obuwie twoje wkrótce okryte będzie kurzem, bo od czasu jak pierwszy podróżny wszedł [illegible] i zostawił po sobie ślady — od tego czasu widać nie oczyszczano wagonów. Jest się w niemałym kłopocie, gdy się zaczęło wysiadać, bo nie wiedzieć co ze sobą najlepiej zrobić, gdy oda się wprost do łaźni, da obmycia kurzu, a dopiero potem w zamkniętej dorożce do hotelu zawieźć się każe; lecz cóż zrobi ten, kto wysiada na mniejszej stacji i musi bezpośrednio potem wejść w styczność z ludźmi? [illegible] Nie można się [illegible] jeżdża ze Lwowa lub Husiatyna. Nie można się tudzież, jakby przedziały środkowe, dla dam przeznaczone, odznaczały się większą czystością — wszędzie błoto! Czy o tem wiedzą u góry?

Konferencja krajowa nauczycieli.

W myśl §. 46 ustawy państwowej z d. 2. maja 1883 nr. 53 dz. u. p. odbędzie się dnia 24. 25. i 26. sierpnia b. r. w sali ratuszowej we Lwowie konferencja krajowa nauczycieli pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół ludowych, Bolesława Baranowskiego. W konferencji tej udział: a) dyrektorowie wszystkich c. k. seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich, b) c. k. inspektorowie okręgowi, c) dyrektorowie szkół wydziałowych męskich i żeńskich, d) delegaci, wybrani przez konferencje okręgowe z grona nauczycieli szkół ludowych.

Członkowie konferencji, chcący przedstawić wnioski samoistne, mają takowe sformułować i uzasadnić należycie i najpóźniej do 15. sierpnia br. przesłać na ręce przewodniczącego konferencji kraj. kraj. inspektora szkół, p. Bolesława Baranowskiego, który wnioski te przekaże wydziałowi wykonawczemu do rozpatrzenia, celem przekazania ich właściwej sekcji. Przed wszystkiemi innemi wnioskami pierwszeństwo mają sprawy, wyznaczone przez radę szkolną krajową za przedmiot obrad, a to:

Sprawozdanie wydziału wykonawczego z jego czynności; sprawozdanie o stanie krajowego funduszu emerytaln. nauczycieli szkół ludowych; czy i jakie zarządzenia dalsze są pożądane dla skutecznego wprowadzenia w życie programu nauki dopełniającej, w myśl ustawy krajowej z d. 2go lutego 1885?; w jaki sposób możnaby praktycznie uregulować stosunek szkoły filjalnej do szkoły etatowej, do której szkoła filjalna jest przyłączona w myśl art. 7. kraj. ustawy szkoln. z dnia 2go maja 1873; jakie są powody, że młodzież trzech lat końcowych obowiązana do uczęszczania do szkoły ludowej tak nielicznie do szkoły uczęszcza i jak najskuteczniej złemu zaradzić można?; czy wynik obrad konferencyj okręgowych w sprawie ścisłego określenia programu dla nauki realjów w myśl rozporządzenia ministra wyznań i oświaty z d. 10. listopada 1884 r. w przeprowadzeniu praktycznem w szkołach poszczególnych okręgów, okazał się skutecznym; tudzież czy równowaga między nauką realjów a nauką języka wykładowego utrzymuje się należycie w duchu wskazówek, zawartych w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 5. kwietnia 1878; wreszcie czy byłaby pożądaną zmiana sposobu klasyfikacyj, ustanowiona reskryptem rady szkolnej krajowej z dnia 10. czerwca 1868 do l. 476, z uwzględnieniem §. 71—75 regulaminu, w kierunku a) stopnia ogólnego czyli postępu, b) cenzur z poszczególnych przedmiotów, c) ugrupowania przedmiotów i zaliczenia niektórych do przedmiotów głównych?

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Kaźmierz Grocholski, prezes Koła polskiego, wyjechał do Reichenhall w Bawarji.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Wojciech Pleśniak, asystent rachunkowy magistratu w 28 roku życia. — Zenon Pogłodowski, były doradca prawny filji lwowskiej banku austro-węgierskiego i właściciel dóbr, zmarł w Sudkowicach w 74 r. życia. — W Warszawie zmarł w 39 roku życia dr. Jan Pasternacki, docent prywatny uniwersytetu warszawskiego, nader zdolny psychiatra i lekarz chorób nerwowych.

Kalendarz. Niedziela (12.) Onufrego — Wyszomira. Wschód słońca o godzinie 4. minut 6, zachód o godz. 7. min. 53.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 12. w południe, w kościele św. Mikołaja, pobłogosławił ks. Lickendorf związek małżeński pana Włodzimierza Kostrakiewicz-Zborowskiego, urzędnika technicznego kolei skarbowych, z panną Marją Wierzbicką, córką pp. Julji z Bortników i Ludwika Wierzbickiego, posła na Sejm krajowy i wicedyrektora kolei Czerniowieckiej.

Przed dopełnieniem obrzędu kościelnego dwunastka śpiewacka „Echo" pod batutą pana Signio wykonała na chórze prześliczne „Veni Creator" Freyera, poczem ks. Tański z Paryża, długoletni przyjaciel ojca panny młodej, który umyślnie na tę uroczystość do Lwowa przybył, wypowiedział do młodej pary piękną a pełną namaszczenia kapłańskiego przemowę. W orszaku weselnym widzieliśmy pomiędzy innymi pana Zborowskiego, prezydenta krak. Sądu wyższego, a przybranego ojca pana młodego.

Deszcz i deszcz — oto powód do ciągłych a usprawiedliwionych narzekań. Gospodarze wiejscy skarżą się, że kartofle gniją, a gosposie, że to wpływa na zły humor mężów i trudno się z nimi (oczywiście z mężami — nie z kartoflami) porozumieć co do wyjazdu do kąpiel, — mieszkańcy miast, że nie mogą używać przechadzki, a panie w szczególności, że nie sposób pokazać światu nowych kostjumów letnich, — członkowie komitetów festynowych, że zanim doczekają się pogody, zrujnują się na druk coraz nowych afiszów, a wierzyciele tych towarzystw, na rzecz których mają się odbyć festyny, że prędzej gotowe one zlikwidować, aniżeli festyn się uda. Niepogodzie tej, sprawiającej tak ogólne dolegliwości, próbowano już zaradzić nawet za pomocą rozlepiania po rogach ulic drukowanych rymów czerwcowych, które nawiasem mówiąc, są jeszcze gorsze od majowych i za pomocą publikowania orzeczeń stacji meteorologicznej, zapewniającej, że już lada dzień śluzy niebios powstrzymają się w swoich zapędach. Wszystko to jednak, jak doświadczenie uczy, na nic się nie zdało. Deszcz jak padał dni 30, jak lał na Boże Ciało, przedwczoraj i wczoraj, z tą zmianą, że temperatura się jeszcze znacznie obniżyła, tak, widzimy już, będzie padać znowu dzisiaj — i dla Lwowian, uzbrojonych oczywiście w parasole, za jedyne miejsce przechadzki będzie mogła służyć ulica Sobieskiego, nowy tam bowiem bruk położono i — rzecz niesłychana w naszym grodzie — wbrew wszelkim tradycjom budownictwa miejskiego, nie spływa tam woda strugami na nogi przechodniów — rynny bowiem wpuszczone są wprost do kanałów.

Gdyby wiadomość ta, iż przecież mamy jakąś ulicę, którą przejść można nawet w czasie deszczu, jak niemniej, gdyby wyrażone powyżej narzekania, pochodzące nietylko od mieszkańców Lwowa ale i od ludności całego kraju i to bez względu na wiek, płeć i narodowość, gdyż w sprawie tej nawet *Słowo* i *Prołom* solidaryzują się Polakami, zrobiły w „sferach wyższych" odpowiednie wrażenie i bodaj wyjątkowo zapanowała dziś pogoda — to na ten „wypadek" radzimy licznie się zebrać na Wysokim Zamku, gdzie na serjo odbędzie się tego roku pierwszy festyn i to — festyn akademicki.

Zobaczymy, czy „wyższe sfery" zwracają uwagę na ogólne narzekania podane do wiadomości za pośrednictwem prasy — czy też dzieje się tam tak, jak zwykle bywa tu na ziemi....

Przygotowania do jarmarku powszechnego na Wysokim Zamku już się rozpoczęły. Łan zboża obok magazynu wojskowego został skoszony, a materjały do budowy trybun i hali po części zwiezione. Hala dla kupców zbudowaną będzie pod górą piaskową, będzie miała kształt łukowaty i długość 60 metrów. Dla widzów zbudowane będą dwie trybuny; jedna tuż nad drogą prywatną p. Kiselki u stóp góry łysej, druga nad murem otaczającym magazyn wojskowy — jeżeli władza wojskowa da na to swoje przyzwolenie.

(*m.*) **Głośną sprawą** Safrinów, właścieli dóbr, zajął się energicznie tutejszy sąd karny. Śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa postępuje szybko naprzód. Jak z autentycznego źródła dowiadujemy się, w sprawę tę wmieszanych jest kilku krajowych adwokatów, przeciw którym wdrożono przygotowawcze dochodzenie, przeciw jednemu zaś z nich zostało już wdrożone śledztwo karne.

Festyn ogrodowy połączony z przedstawieniem amatorskiem i urozmaicony zabawami towarzyskiemi i śpiewem chóru męzkiego, odbędzie się w „Skale" przy ulicy Mickiewicza l. 28, w dniu 12. czerwca br. na dochód funduszu inwalidów wdów i sierót.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły konwentowi OO. Bernardynów w Sokalu, na restaurację kościoła, zapomogi w kwocie 300 złr.

Kółka rolnicze. Dnia 14. bm. o godz. 5. popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu głównego towarz. „Kółek rolniczych" w lokalnościach zakładu Ossolińskich.

Na porządku dziennym, między innemi sprawami, będzie: Sprawozdanie z czynności za czas ubiegły i sprawozdanie kasowe; sprawa ubezpieczenia się członków kółek rolniczych w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń; sprawa sklepików chrześcjańskich; sprawa walnego zgromadzenia towarz. „kółek rolniczych" w r. b. w Krakowie.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację właściciela dóbr p. Jaworskiego na członka trybunału państwowego.

Profesor uniwersytetu czerniowieckiego, dr. Oskar Lenz, został zamianowany profesorem geografji przy niemieckim uniwersytecie w Pradze, a docent prywatny dr. Ferdynand Löwl nadzwyczajnym profesorem geografji przy uniwersytecie czerniowieckim.

Obywatelstwo austrjackie otrzymała p. Józefa Przeciszewska obywatelka ze Żmudzi, dotychczas poddanka rosyjskiego państwa, mieszkająca obecnie w Krakowie.

Sądy powiatowe we Lwowie, jak donoszą, mają być począwszy od czerwca 1888 r. gdzieindziej pomieszczone. Prezydent p. Piątkowski osobiście zwidza domy zgłoszone przez właścicieli i dokłada starań, aby sądy korzystniej niż dotychczas zostały umieszczone. Spodziewać się należy, że sfery decydujące będą miały wzgląd na urzędników, którzy z ujmą swego stanowiska i zdrowia pracować muszą w biurach ciasnych i pod względem zdrowotnym zupełnie nieodpowiednich.

Celem położenia tamy dalszym wybrykom żołnierskim w dnie świąteczne za rogatką Żółkiewską, wydała tutejsza komenda placu surowy rozkaz, nakazujący żołnierzom, aby zachowywali się jak najspokojniej, w przeciwnym bowiem razie będą jak najostrzej karani. Nadto zarządził komendant placu p. major Gessner, że na rogatce Żółkiewskiej, oprócz zwykłych wojskowych patroli, będzie w każdą niedzielę i święto postawiona stała patrol celem natychmiastowej interwencji. Gdyby i te zarządzenia nie skutkowały, w takim razie będzie wydany zakaz wzbraniający żołnierzom uczęszczania za wspomnianą rogatkę. Znając energję p. Gessnera, jesteśmy przekonani, że zarządzenia te będą jak najściślej przestrzegane i odniosą należyty skutek.

Zapisy do straży obywatelskiej. Panowie urzędnicy wszelkich kategoryj raczą się wpisywać do list, które się znajdują w ich własnych dykasterjach lub biurach, kupcy zaś i rzemieślnicy w swoich korporacjach lub stowarzyszeniach. Młodzież akademicka ma otwarte spisy w czytelniach swoich lub kancelarjach uniwersyteckich. Innych ochotników przyjmuje prezydjum magistratu, wszystkie komisarjaty dzielnic, tudzież redakcje: *Gazety Narodowej*, *Gazety Lwowskiej*, *Dziennika Polskiego* i *Kurjera Lwowskiego*. Należenie do straży obywatelskiej nastręcza tę wielką dla każdego uczestnika korzyść, że odznaczeni kokardami, których im komitet dostarczy, i zajmując stanowiska frontowe przed tłumami, nie będą narażeni na tłok, a będą mogli wygodnie wszystko z bliska widzieć.

„Lutnia" śpiewać będzie na mszy podczas pobytu cesarzewicza w katedrze dnia 3. lipca br.

W tutejszym sądzie karnym wyrobiła się niezwykła praktyka, że jeżeli któryś sędzia śledczy wyjeżdża na komisję, która trwa cały miesiąc, biuro zostaje zamknięte a naturalnie wszystkie sprawy zalegają a osoby pozostające w śledztwie czekają w więzieniu, aż sędzia powróci... Zdaje się, że można urządzić rodzaj zastępstw, wszak nieraz zamknięci są w więzieniu śledczem tacy, którzy później w ciągu samego śledztwa okazują się niewinni i zostają na wolność wypuszczeni — dotkliwą więc jest dla nich taka zwłoka kilkutygodniowa. Zwracamy na to uwagę pana wiceprezydenta Pogliesa.

Zebranie towarzyskie „Sokoła" odbędzie się dnia 13. bm. w poniedziałek w górnych lokalnościach gmachu „Sokoła" o godzinie 8. wieczorem. Na zebranie to dyrekcja zaprasza wszystkich szanownych członków.

Do tow. wzaj. pom. „Rodzina" przystąpili w charakterze członków wspierających pp. Jan Bołoz Antoniewicz, właściciel dóbr Skoromochy, i dr. Henryk Wąsikiewicz, adwokat w Nowym Sączu.

Zapiski policyjne. Skradziono z wozu na placu zbożowym stary płaszcz z siwego sukna z bronzową podszewką, przybory do modlenia „tales" bramowane złotym lampasem, przykazania żydowskie i 2 książki hebrajskie; złoty, kryty zegarek ze złotym łańcuszkiem wart. 100 złr. Zgubiono: pugilares czarny z 2 złr.; znaleziono odprawę wojskową Wasyla Gduli z Jaworowa; 2 maleńkie kluczyki; książkę „Dienstreglement für das k. k. Herr"; książkę do nabożeństwa „Manna".

Zabójstwa ojczyma dopuścił się włościanin, Błażej Niedopisał z Podoliny, w powiecie limanowskim, przebiwszy go nożem podczas gwałtownej sprzeczki. Zabójca został aresztowany.

Dwóch niebezpiecznych złodziei kolejowych udało się policji lwowskiej aresztować przed kilku dniami na dworcu kolei Karola Ludwika, a to Borucha Herscha Forela, kelnera hotelowego i Abrahama Englendera, pomocnika handlowego. Prowadzili oni polowanie na podróżnych „wspólnemi siłami" i to w ten sposób, że gdy we Lwowie upatrzyli jakiegoś dobrze się przedstawiającego podróżnego, wsiadał jeden z nich natychmiast do tego samego coupé, drugi zaś przysiadał się dopiero w Gródku. Tutaj wyciągał jeden z nich rozmaite pugilaresy, tytonierki i inne drobiazgi, ofiarowując je do sprzedania. Gdy podróżny zajęty był oglądaniem tych rzeczy, drugi eskamoter tymczasem spełniał swoją powinność, wypróżniając kieszenie oczywiście nie swoje, ale owego podróżnego. Manipulacja ta udawała się złodziejom długi czas, aż wreszcie zostali ujęci i odstawieni do sądu.

Czy nie za mocno? Wydrukowane obecnie sprawozdanie z ostatniego zgromadzenia towarzystwa „ochrony zwierząt", kończy się takim ustępem: Pan Richtman udzielił poufnie sekretarzowi bardzo racjonalnej i na czasie będącej uwagi, aby na przyszłość w zaproszeniach na walne zgromadzenie wyraźnie nadmieniał, że po zgromadzeniu zaproszeni będą wszyscy obecni na sutą ucztę i każdy otrzyma jeszcze w dodatku dwie butelki najlepszego wina do domu. Ponieważ kwestja co do ponoszenia kosztów takiego walnego zgromadzenia nie została między sekretarzem a p. Richtmanem ostatecznie rozstrzygniętą, pozostawiono na razie całą tę praktyczną radę w zawieszeniu. Myśl tę oryginalną i bardzo praktyczną odstępujemy jednak chętnie każdemu innemu towarzystwu humanitarnemu, któreby ją dla swego dobra zużytkować chciało a zaręczamy, że na społeczeństwo, w obec którego żyjemy, będzie to do zaanimowania go środek jedyny i niezawodny. P. Richtman, weteran wszystkich towarzystw, istniejących we Lwowie, mówi to z własnego drogo nabytego a smutnego doświadczenia, przeto objawu tego lekceważyć nie można. Smutne to — lecz prawdziwe!"

Wachlarz, który ma być w Krakowie ofiarowany arcyks. Stefanji, jest już prawie na ukończeniu. Pojedyncze jego części wykonane zostały w szkole robót kobiecych w Krakowie, podobno przez pannę Zarską. Są to pióra, roboty koronkowej ze złota i jedwabiów kolorowych na wzór starych koronek XVI wieku. Wykonanie jest nadzwyczaj staranne i gustowne. Części te przysłano obecnie panu Rybkowskiemu do Wiednia, aby nadał im stosowną, artystyczną oprawę. Oprawa ta stylowa, pomysłu Rybkowskiego, będzie z ciemnego szyldkretu ze złotą inkrustacją. W ornamencie tej inkrustacji znajduje się, po jednej stronie para tańcząca w strojach krakowskich, w lekkim, swobodnym układzie, po drugiej stronie herb miasta Krakowa, i rok 1887. Umieszczoną jest również cyfra arcyksiężnej. Oprawa jest misternie przystosowaną do charakteru roboty wachlarza z dodaniem cechy narodowej, czem się zawsze pomysły Rybkowskiego odznaczają.

Ucieczka. Z Wiednia donoszą: Dnia 10. bież. mies. odwożono do Suben dwóch rabusiów, skazanych na 7 i 11 lat więzienia, pod eskortą dwóch strażników więziennych. Rabusie byli ze sobą skuci, ale potajemnie kajdany zdjęli, i gdy pociąg ze stacji kolei Zachodniej w Krumm-Nussbaum wyruszył, wyskoczyli przez okno; strażnicy za nimi i ścigali ich, ale napróżno. Jeden strażnik ciężko się uszkodził.

Książę Ludwik Esterhazy powrócił w tych dniach do Wiednia z wielkiej swojej wyprawy do Azji środkowej. Książę zwidził przedtem Indje, później Hongkong, San Francisco, Buffalo i Nowy Jork, wszędzie oddając się z namiętnem zamiłowaniem polowaniu na dzikie zwierzęta. Przywiózł on też do Wiednia wielką ilość ciekawych okazów własną ręką zabitych, między którymi nie brak tygrysów, krokodylów, bawołów itd.

Defraudacja czy oszustwo. W sprawie listu pieniężnego, wysłanego z Pragi do Länderbanku we Wiedniu, a deklarowanego na 52.000 zł., donosi *Fremdenblatt*, że jeśli przypuszczenia policji praskiej są słuszne, to nie rozchodzi się tu o defraudację, popełnioną na poczcie, lecz tylko o usiłowane oszustwo, którego sprawca jest już uwięziony. Korab zamiast 52.000 zł. włożył w kopertę skrawki papieru, podał jako list pieniężny i zapłacił 10 zł. porto, przypuszczając, że jeżeli Länderbank w liście nie znajdzie 52.000 zł., to zareklamuje tę kwotę naturalnie na poczcie, poczem Korab, będąc w posiadaniu recepisu, owych 52.000 zł. od poczty otrzyma. Obliczenie to było bardzo naiwnem, gdyż poczta przy listach deklarowanych ręczy tylko za wagę listu i nienaruszenie pieczęci. Przy przesłuchaniu śledczem oświadczył Korab, że pieniądze te sobie oszczędził; jest to jednak nieprawdopodobnem, gdyż Korab miał tylko 1800 zł. pensji i jest ojcem rodziny. Charakterystycznem jest, że Korab udawał się już w październiku 1886 roku do kilku banków z zapytaniem, czy i na jakich warunkach objąć chcą fruktyfikowanie 52.000 zł., najkorzystniejsza oferta nadeszła od Länderbanku. Korab był przedtem wspólnikiem firmy Löster i Spółka (przybory do fabryk cukru), wystąpił jednak z tej spółki i od roku był dysponentem i kasjerem tej firmy.

Stwierdzono, że list pieniężny, deklarowany na 52.000 zł., nadano w Pradze 6. bm. o godzinie 9. rano. Oddanie listu na pocztę powierzył Korab 20-letniemu kantorzyście Karolowi Ullikowi i woźnemu Reinhardowi, którzy razem poszli na pocztę. Korab podał, że w obec tych dwóch osób liczył i zapieczętował kwotę 52.000 zł. Potwierdzili oni, że Korab liczył przed nimi pieniądze. Woźny Reinhard twierdzi, że widział także kilka tysiączek, czy jednak Korab wkładał pieniądze do koperty i wiele, żaden z powyższych świadków na pewne podać nie może. Ullik i Reinhard, którzy list ten nadali, wrócili po kwadransie z poczty i jest nieprawdopodobnem, by oni mogli pieniądze te zdefraudować.

Orkiestra, złożona z przestępców kryminalnych, utworzoną została na wyspie Numea, należącej do posiadłości francuskich. Komplet składa się ze 120 wybornych artystów. Dyrektor, skazany za zabójstwo, był członkiem orkiestry Wielkiej Opery. Muzyka ta daje koncerta po dwa razy na tydzień. Obecnie wakuje miejsce flecisty, którego powieszono za nowy czyn zbrodniczy.

Trzęsienie ziemi. W Vernuyi (w Azji) dało się czuć dnia 9. bm. około godz. 5. rano silne trzęsienie ziemi, które prawie wszystkie budynki miejskie, a między innemi gmachy rządowe, gimnazjum, szpital i kościoły, częścią zniszczyło, częścią uszkodziło. O ile dotąd wiadomo, straciło w skutek tego życie około 120 osób, a w liczbie tej przeważnie dzieci. Gubernator jenerał Friede, żona i dzieci jego zostali poranieni. Na głównej strażnicy straciło życie 15 aresztantów, a 125 zostało rannych. Mieszkańcy uciekali w pola. Wstrząśnienia ziemi powtarzają się tam jeszcze ciągle.

Perfumy stałe. Najnowszym wynalazkiem w dziedzinie perfumerji jest zamiana płynnych wonności na stałe, które sprzedawane są w Paryżu w postaci pastylek lub sztyftów w eleganckich futeralikach i zawierają silnie skoncentrowane esencje wszystkich ulubionych modnych perfum. Woń ich nie ulatnia się, lecz przenosić można ją na chustkę do nosa, rękawiczki, papier listowy, czy rękę, za pomocą lekkiego kilkakrotnego potarcia. Zwolennicy i zwolenniczki perfum mogą tedy ulubione zapachy nosić w srebrnych lub złotych brelokach, bądź przy zegarku, bądź przy bransoletce.

Komitet miejski, zawiązany w celu przyjęcia arcyks. Rudolfa, odbył onegdaj posiedzenie pod przewodn. prezydenta Mochnackiego, celem usunięcia kolizji programowych wspólnie z delegatem komit. tarnopolskiego p. Fedorowiczem. Po bardzo ożywionej dyskusji, w których brali udział pp.: Roszkowski, Świsterski, Zacharjewicz, Szuchiewicz, hr. Russocki, Fedorowicz, Zima i Syroczyński, postanowił komitet prawie jednogłośnie utrzymać program pierwotny, nie widząc w nim kolizji z progr. tarnopolskim.

P. Gorecki, który z polecenia p. prezydenta omawiał z dyrekcją kol. Karola Ludwika sprawę dekoracji dworca, oświadcza, że ze strony dyrektora Sochora nadeszła odpowiedź, iż jeneralna dyrekcja nie myśli zupełnie dekorować dworca (!) Wiadomość tę przyjęto z pewnem zdumieniem.

Według wniosku p. Zacharjewicza miasto wystawi bramę na terytorjum miejskiem i tam prezydent miasta powita arcyksięcia.

P. Emanuel Gall został powołany do komitetu centralnego, pp Karol Kucharski i Zielonka do kom. dziennikarskiego.

Występ pp. Smith-Cagliostro. Onegdaj po odegraniu wesołej komedyjki „Nowa Françillon, wystąpili w teatrze hr. Skarba państwo Smith-Cagliostro. P. Cagliostro okazał się nader zręcznym prestidigitatorem, wykonywującym przeróżne zabawne i sprytne sztuczki bez wszelkich jakichkolwiek przyrządów. Na szczególniejszą pochwałę zręczności p. Smitha zasługują te sztuki, w których wszelkie przemioty, znikają mu z rąk i znowu się odnachodzą z zadziwiającą szybkością, choć ze względu na swą wielkość i rodzaj — jak n. p. miski z wodą, żywe gołębie itp nie koniecznie do tego się nadają.

Prawdziwe już jednak zdumienie wywołały produkcje pani Cagliostro. Wprowadzona przez męża siedzi po środku z zawiązanemi szczelnie oczyma — i odgaduje n. p. cyfry — na miljony — które ktoś z publiczności nakreśli na tabliczce przez p. Smitha mu podanej lub rozpoznaje każdy przedmiot jemu tylko przez publiczność okazany, z podziwienia godną precyzją i szybkością. W obec faktu, że p. Cagliostro podawała określenie przedmiotów najróżnorodniejszych i mało nawet znanych, jak jakiś instrument chirurgiczny, nie mogło być mowy o porozumiewaniu się z mężem, i dla tego, zjawiska te zastosowanego najprawdopodobniej magnetyzmu lub hypnotyzmu, wywołały dawno nie bywałe zainteresowanie się produkcjami pani Cagliostro, osoby nader miłej i ujmującej powierzchowności.

P. Smith-Cagliostro, wystąpią u nas jeszcze raz w niedzielę.

Przy pokrywaniu Pełtwi zdarzył się onegdaj wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Jeden z furmanów, który przywiózł kamienie i złożył je na Wałach hetmańskich, skręcił tak nieostrożnie, że wóz wpadł do Pełtwi, pociągając za sobą konie. Wóz wraz z końmi upadając z wysokości około 10 metrowej, uszkodził lekko 4 robotników, którzy byli zajęci na dole robotą ziemną. Konie natomiast i wóz zostały nieuszkodzone, a wydobyto je dopiero po ustawieniu trzech mostów. Robotą tą kierowali: rewizor policyjny Teichman i sierżant policyjny Kochanowski.

Emigracja. D. 9. tm. przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie Andrzeja Bombę, Jana Marcinko, Pawła Marcinko, pochodzących z Kardyjowa, Wasyla Macko, Józefa Serchawicza, Michała Romana, Piotra Akicza i Marję Sliwkę, pochodzących z Polanki, na wychodźtwie do Ameryki bez potrzebnych legitymacyj i funduszów na koszta zamierzonej podróży.

Samobójstwo. Wojciech Kotkiewicz, lat 50 liczący, żonaty, dzietny, murarz, zamieszkały pod nr. 16. na Pędzichowie, odebrał sobie życie dnia onegdajszego przedpołudniem na cmentarzu w Rakowicach wystrzałem z rewolweru. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Przyczynę obecnej powodzi na Węgrzech upatrują — jak to donoszą telegramy z Budapesztu — w błędnej konstrukcji wielkiej śluzy na Małej Cisie, czego dowodzi śledztwo, wdrożone przez komisarza ministerjalnego przeciw naczelnikom „Towarzystwa regulacji Cisy". Ci znów zwalają odpowiedzialność za dzisiejszą katastrofę za techniczny „beirath" w ministerstwie komunikacyj. Miał on — zdaniem ich — w przedłożonym mu planie regulacyjnym tyle zmian porobić, że Towarzystwo kilkakrotnie zwracało uwagę na niebezpieczne tego następstwa i wzbraniało się nawet przystąpić do robót koło zadysponowanej w ten sposób śluzy. Otóż zaoszczędzenie kilku tysięcy złr., przeforsowane przez „beirath" ministerjalny, pociągnęło obecnie za sobą stratę wielu miljonów złr. — Jest to straszny przykład, który oby trafił do przekonania kompetentnych władz w Przedlitawji, starających się kubek w kubek tak samo obcinać przy każdej sposobności rozmaite preliminarze techniczne, gdy idzie o roboty regulacyjne, zwłaszcza na galicyjskich rzekach i drobnemi stosunkowo oszczędnościami narażają kraj, a względnie państwo całe, na niepowetowane straty!

Papież o Francji. Podczas przyjmowania pielgrzymów francuskich Ojciec S-ty zrobił jakoby kilka bardzo dowcipnych uwag o Francji, wyrażając się o niej jak następuje: *„En vérité la France est un enigme, une contradiction, un equivoque: Le palais de la Présidence porte le nom d'un paradis, auquel la France ne croit pas (l'Elisee); le palais du Senat a le nom d'une ville que la France ne possede pas (Luxembourg); le palais des representants de la Republique emprunte son nom a une dynastie dont la France ne veut pas (palais Bourbon); un chaos, un chaos!"* (W rzeczywistości Francja jest zagadką, kontrastem, dwuznacznikiem; pałac prezydentury nosi nazwę raju, w który Francja nie wierzy (pałac Elizejski); pałac senatu ma nazwę miasta, którego Francja nie posiada (Luxemburg); pałac przedstawicieli rzeczypospolitej zapożycza imienia swego od dynastji, której Francja nie chce (Bourbon); chaos, chaos!)

Opisy gonitw.

Piśmiennictwo europejskie posiada śliczne obrazki, osnute na epizodach sportowych, a do najudatniejszych, najlepiej obrobionych musimy zaliczyć opisy gonitw, nakreślone przez Ouidę w „Cigarette".

Ouida maluje tu bieg zimowy *steeple-chaasse military*. Meta $6\frac{1}{2}$ mil angielskich, przeszkód do przebycia 40!

Bohater powieści Bertie Cecil na wspaniałym Forest Kingn, muszkularnym i suchym jakby ze stali, staje do siódmego wyścigu. Cały pułk oficerów gwardji i tysiące pięknych oczu pożerają jeźdźca gdy ten wyjeżdża do startu. Bohater Ouidy ma tu za przeciwników 31 oficerów na dzielnych koniach. Cecil przywdział szkarłatne barwy z błyszczącą na kołnierzu dewizą „odważne serce wywalcza sobie królestwo".

Rozpoczyna się bieg. Pierwsza przeszkoda rozprószyła już połowę jeźdźców — na drugiej, trzeciej, czwartej i stopniowo liczba współubiegających zmniejsza się coraz bardziej.

Po skoku przez sławną rzeczkę Brixworth, jedną z najtrudniejszych przeszkód, zostały tylko trzy konie: Forest King, Le Regent, którym kierował Seymour Delmar jeżdżący jak sławny dżokej Grinshaw i mała klaczka Dikie-Geranium. Czwarty koń Pas de-Charge, który doszedłszy do niebezpiecznej rzeczki o ciemnych wodach odmówił skoku, padł piersią na burt przeciwny i złamał krzyż... Pod koniec gonitwy Cecilowi pęka strzemię, odzyskuje on jednak na pół sekundy utraconą równowagę i głowa w głowę z Regentem szybuje na ostatnią przeszkodę... A w oddali wznosi się płot wysoki, kolczasty, po za nim rów z wodą, na drugim brzegu której go sterczał również płot ciernisty. Był to jeden z najpiękniejszych widoków, jakie można sobie przedstawić: ci dwaj mocarze cwałujący obok siebie, olbrzymi skarogniady ogier, którego wszystkie żyły naprężyły się, obok konia gwardji, cudownie ułożonego o lśniących bokach i arabskiej głowie...

Tłum był iście odurzony... Piersi dyszały... Tysiące wykrzykników rozlegało się, przyznając raz zwycięztwo jednemu, to znów drugiemu rumakowi... Nareszcie dobiegają do przeszkody... Cecil ścisnął jeszcze mocniej kolanami boki swego konia i podniecił dzielne zwierze do ostatecznej próby. Wzrastający przez przybliżenie szum tłumu nie dochodzi do jego uszów, nie słyszy i nie widzi nic, oprócz cienkiej głowy skarogniadego, pędzącego obok niego i ciemnej ściany tworzącej się przed nim... — Forest King już wiele dokonał, ale czy starczy mu energji i mocy do tego ostatecznego wysiłku?...

Ręce Cecila wpiły się instynktownie w cugle, pobladł wszakże jednocześnie, gdyż noga jego po stronie zerwanego strzemienia uciskała coraz więcej boki Kinga.

— O! mój piękny koniu.. mój ukochany, naprzód!... zawołał.

I King wzbił się w zimne, mokre, przejmujące powietrze, słupy, żerdzie, koły, woda, były po za nim...

Zwyciężył!...

Przebieg całego wyścigu, powtarzamy, jest śliczny i sprawia wielkie wrażenie. Nic dziwnego zresztą tam, gdzie tyle namiętności, wzruszeń i nadziei wchodzi w grę, jak na torze wyścigowym, powstaje mnóstwo sytuacyj najefektowniejszych, a studja nad tą psychiczną stroną nowożytnych turniei przedstawiają dla badawczego oka bogate pole spostrzeżeń.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Florentyna Urbańska, pierwsza baleryna opery w Berlinie, otrzymała engagement do Nowego Jorku, gdzie za 6 występów miesięcznie brać będzie 2000 dolarów. Rodzice panny Urbańskiej zamieszkują w Warszawie.

Dodatek literacki *Dziennika Polskiego*, który wyjdzie w poniedziałek rano, zawierać będzie: „La Société de Paris," „Artysta" i Flammariona „Dusza w powłoce powietrznej." W odcinku książkowym „Dodatku" mieści się dokończenie powieści „Criquette" Halevy'ego.

Dzieła Słowackiego. Nakładem p. Kaczurby wyszło zbiorowe wydanie dzieł Juljusza Słowackiego, w sześciu tomach. Wydanie to odznacza się bardzo korzystnie pod każdym względem, wydawca nadał mu wcale piękną formę zewnętrzną. Druk wyborny i czysty, korekta poprawna a okładka wykonana w krajowych zakładach introligatorskich, rywalizować może z tego rodzaju kunsztem zagranicznym. Dodać należy, że cena tego wydania jest, nawet bez względu na nasze wyjątkowe stosunki, nader niską, wynosi bowiem tylko 3 złr. Za spopularyzowanie dzieł naszego wielkiego poety należy się p. Kaczurbie prawdziwe uznanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Reambulacje kolejowe. Firma wiedeńska I. S. Bergheim i W. H. Garvey wniosła do ministerstwa handlu prośbę o zezwolenie na budowę kolei dowozowej od 3 klm. kolei lokalnej Zagórzany Gorlice do urządzić się mającej rafinerji nafty w Marjampolu. W tym celu zarządziło ministerstwo polityczną reambulację projektowanej kolei dowozowej i wyznaczyło termin na dzień 24. czerwca o godz. 10. rano. Komisja, której przewodniczyć ma gorlicki starosta p. Prokopczyc, ma się zebrać w owym dniu na stacji kolejowej w Zagórzanach.

W dniu 28. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się zaś polityczna reambulacja połączona z wywłaszczeniem potrzebnych gruntów pod projektowane przez kolej Czerniowiecką rozszerzenie dworca kolejowego we Lwowie. Komisji tej przewodniczyć będzie tutejszy starosta, radca namiestn. Kosiński.

Konferencja w sprawie wystawy z dyrektorem tejże, drem Faustynem Jakubowskim, z okazji jego przyjazdu do Lwowa na posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, odbyła się dnia 8. bm. w lokalu krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców, przy licznym udziale wystawców. Dr. Jakubowski podał do wiadomości obecny stan przygotowań wystawy z czego okazuje się, że takowa świetnie się zapowiada. Zebrani wyrazili życzenie, ażeby wystawcy mogli korzystać ze zniżonych cen jazdy koleją do Krakowa nietylko podczas trwania wystawy, ale także na miesiąc przed jej otwarciem i 15 dni po zamknięciu, a to z powodu potrzebnych w tym czasie podróży dla odpowiedniego umieszczenia swoich przedmiotów na placu wystawy, tudzież zabrania ich później z tamtąd. Co do wewnętrznego urządzenia głównego pawilonu, oświadczono się za tem, ażeby przy ścianach umieszczone były długie stoły w ten sposób jak to zwykle na wystawach ma miejsce. Dr. Jakubowski oświadczył, że komitet wystawy przychylając się do prośby krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców, w budynku dyrekcji wystawy odstąpił lokal na biuro dla reprezentacji towarzystwa. Ze względu, iż jury zaraz po otwarciu wystawy rozpocznie swą czynność, nadmienił dr. Jakubowski, że aby w ciągu trwania wystawy nagrody przyznawane być mogły, należy wcześnie wysyłać przedmioty, żeby z rozpoczęciem wystawy, wszystkie już na swojem miejscu stosownie umieszczone być mogły. Gdy zaś ostateczny termin do zgłoszenia się wystawców, skończy się z dniem 1-ym lipca, powinni wszyscy, którzy chcą obesłać wystawę, a deklaracji jeszcze nie przesłali z dokonaniem tego się pospieszyć. Blankiety na deklaracje wydawane są bezpłatnie, na każde żądanie w biurze krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców, przy ulicy Trybunalskiej l. 1.

Ceny zboża z dnia 11. czerwca 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·30—8·75	8·10—8·50	8·——8·40	8·50—8·85
Żyto	5·20—5·80	5·——5·60	5·—5·45	5·35—6·—
Jęczmień	3·50—6·—	3·75—6·—	3·70—5·50	4·——6·50
Owies	3·50—4·35	3·50—4·10	3·50—·—	3·60—4·—
Groch	4·55—6·—	4·70—6·—	4·50—6·—	5·——7·—
Wyka	3·45—4·25	3·70—4·—	3·65—4·—	—·—
Rzepak	9·20—9·50	9·——9·45	9·——9·40	9·25—9·60
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz czer.	22·—36·—	20·—34·—	18·—35·—	20·—36·—
Konicz. biała	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 6·— nominalnie. Nowy chmiel od 25—65 za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwow złr. 21·50 do 22·75.

Rzepak poszukiwany. Zresztą usposobienie spokojne.

Przegląd polityczny.

* We wczorajszym numerze wspomnieliśmy o zgromadzeniu staro-Czechów w Pradze, na którem uchwalono wotum zaufania dla klubu czeskiego, a w szczególności dla posła dra Riegera. Zgromadzenie zagaił sam dr. Rieger, który w dłuższej przemowie bronił działalności klubu czeskiego przeciw atakom młodo-Czechów. Poseł Kaizl mówił następnie o ugodzie z Węgrami, a p. Hajek o rozporządzeniu językowem. Wśród hucznych oklasków całego zebrania mówił następnie poseł Zucker w obronie dra Riegera przeciw zarzutom czynionym przywódcy narodu przez posła dra Edwarda Gregra. W sprawie znanego rozporządzenia dotyczącego egzaminów prawniczych na uniwersytecie czeskim, oświadczył poseł Zucker, że klub czeski uczynił już potrzebne kroki i że jest nadzieja, aby akcja klubu została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Dr. Rieger zabrał ponownie głos, aby wyjaśnić stanowisko klubu czeskiego do szlachty i duchowieństwa, zaznaczając, że związek ze szlachtą przysporzył narodowi czeskiemu wiele korzyści. W gorących słowach sławił prezes klubu czeskiego działalność zmarłego hr. Clama i jego zasługi położone około narodu czeskiego. Nie godzi się gardzić obroną praw narodu czeskiego podjętą przez szlachtę w izbie panów i izbie posłów. To samo odnosi się do związku z klerykałami. Duchowieństwo czeskie może być wzorem patrjotyzmu narodowego. Po tych wywodach uchwalono wspomniane wotum zaufania. Praska *Politik* poświęca temu zgromadzeniu osobny artykuł wstępny i zaznacza, że gdyby drwi Riegerowi potrzebną była satysfakcja za krzywdy wyrządzone mu w ostatnich czasach przez niedoświadczoną młodzież, wówczas satysfakcja ta byłaby w zupełności daną przez wyrazy głębokiej miłości na ostatniem zgromadzeniu.

* Od czasu zebrania się izby deputowanych po ostatnich nowych wyborach w r 1885 zaszły w jej składzie znaczne stosunkowo zmiany. Ubyło z powodu śmierci ogółem 16 posłów, mianowicie: Hoppen, Jarosz, Kallir, dr. Zatorski, hr. Starzeński, hr. Ciurletti, Stiebitz, Obresa, Schürer, Wrain, Raic, Wickhoff, Klima, dr. Kussy, dr. Pawilinovic i hr. Henryk Clam-Martinic. W miejsce pierwszych czternastu zostali wybrani pp.: Szczepanowski, dr. Vayhinger, dr. Rosenstock, dr. Machalski, Serwatowski, hr. Alberti, Bienert, dr. Ferjancic, Fürnkranz, Ghon, dr. Gregorec, dr. Hochhauser, Vrany i dr. Matoha. Mandaty po dr. Pawloviczu i hr. Henryku Clam-Martinic są jeszcze opróżnione. Mandaty swe złożyło ogółem 28 deputowanych, pomiędzy tymi pp. hr. Adam Gołuchowski, ks. dr. Kopyciński, dr. Arnold Rappaport i E. Mochnacki. Trzej pierwsi zostali ponownie wybrani, na miejsce zaś powołanego na urząd prezydenta miasta Lwowa, p. Edmunda Mochnackiego, musi być wybór rozpisanym. Do izby panów zostali powołani z izby deputowanych: pp. baron Conrad, hr. Deym, dr. Vallussic, dr. Schrom, a mandaty ich objęli pp. Izydor Zotta, dr. Eugenjusz hr. Czernin, Jordan i Roskoschny. Ogółem w ciągu pierwszych dwóch lat bieżącego okresu prawodawczego zostało opróżnionych 39 mandatów, a z tych 29 znajduje się już w nowych rękach.

* Z okazji zakończenia wiosennej sesji Rady państwa otrzymało kilku członków izby deputowanych, za wybitny udział w pracach parlamentarnych a szczególniej w sprawie ugody z Węgrami, następujące odznaczenia: książę Jerzy Czartoryski otrzymał tytuł i godność c. k. tajnego radcy; członek izby panów, hr. Fryderyk Revertera, order korony żelaznej klasy I.; członek izby deputowanych, Apolinary Jaworski, order korony żelaznej klasy II.; deputowani dr. Mattusz i br. Nadherny, order korony żelaznej klasy III.; deputowany, dr. Leon Biliński, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

* *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę w sprawie zwiększonego kredytu na potrzeby kolei państwowych.

* *Deutsche Ztg.* donosi o zawiązaniu się w północnej Morawji związku niemieckiego za inicjatywą dra Wentzlitzke, deputowanego do rady państwa. W dniu 8. b. m. zgromadziło się w obszernej sali piwiarni szwechackiej dwiestu członków towarzystwa. Zagaił zgromadzenie dr. Wentzlitzke zaznaczając, że celem stowarzyszenia będzie działanie w duchu *Schulvereinu* i wspieranie interesów gospodarczych wśród niższych warstw ludności, celem zapobieżenia dezercji tych ostatnich do przeciwnego obozu. Zaradczym środkiem w tym względzie będzie też założenie kasy zaliczkowej, które mówca proponuje. Następnie przystąpiono do wyborów, przewodniczącym wybrano dra Gustawa Trautenbergera, który dziękując za wybór, zastrzegł się jak najmocniej przeciw możliwej insynuacji, jakoby stowarzyszenie mogło żywić antisemickie dążności. Poczem wyrażono podziękowanie inicjatorowi zebrania a po wielu narzekaniach na temat ucisku Niemców, zakończono zgromadzenie składką na rzecz *Schulvereinu*.

* Na dzień 7. lipca, jak telegrafują z Wilna rozpisaną została przymusowa sprzedaż 110 majątków ziemskich gub. grodzieńskiej.

* Berlińska, półurzędowa *Post* niepokoiła już często świat swemi alarmującemi i wojennemi artykułami. Dziś dla odmiany nuci ten organ, mający jak wiadomo bezpośredniem styczność ze sferami kanclerskiemi, pieśń pokoju. Tytuł najnowszego artykułu półurzędowego jest: „Spokojne lato", w którym organ kanclerski dowodzi, że Francja i Rosja mimo swych wewnętrznych wybuchów grożących stosunków, na razie będą się starały o utrzymanie pokoju. Skonsolidowanie Niemiec wskaże narodowi francuskiemu jedyną i prawdziwą drogę do uzyskania wielkiego stanowiska światowego, a to będzie spełnieniem jednego z najważniejszych warunków dla szczęśliwego rozwoju cywilizacji europejskiej. (Co to ma znaczyć?) W Rosji nie zmniejsza się wprawdzie nienawiść do Niemców. Rząd jednak rosyjski nie zdradza w niczem, aby chciał na razie zadość uczynić uczuciom narodowym. Uważa ona objawy nienawiści niemieckiej za fakt o tyle korzystny, że zapobiega on niebezpieczniejszym wśród narodu nurtowaniom, do czynnej jednak akcji się nie gotują. „W ten sposób — kończy *Post* swoje elukukracje — możemy liczyć na kilka spokojnych miesięcy, na lato nie bez trosk wprawdzie, ale może bez gwałtownych wzburzeń". Zaiste miła pociecha, że organ inspirowany przez księcia Bismarka gwarantuje nam pokój nie bez kauteli i to tylko na czas — ogórkowy.

* Według *Fremdenblattu*, c. k. ambasador w Berlinie, hrabia Szechenyi, zawiadomił rząd niemiecki, iż Austro-Węgry są gotowe zainicjować rokowania w sprawie odnowienia traktatu handlowego, ewentualnie zawarcia konwencji taryfowej. Rokowania rozpoczną się prawdopodobnie niebawem.

* Z Berlina donoszą do *Wiener Tagbl.*, że nieprawdziwem jest doniesienie *Köln. Ztg.* o usunięciu ze służby dyplomatycznej Saburowa i Tatiszczewa. Obaj pozostają nadal w służbie i otrzymali tylko wyraz carskiego niezadowolenia. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że pan Tatiszczew wmieszał się w znaną polemikę półurzędową w sprawie Bosnji i Hercogowiny.

* Ostatni biuletyn *Reichsanzeigera* o stanie zdrowia cesarza Wilhelma wywołał w Berlinie ogólne wrażenie. Monarcha nie opuszcza łóżka, a o podróży do Ems nie może być na razie mowy.

* Parlament niemiecki obradował nad przedłożeniem o mianowaniu alzacko-lotaryńskich burmistrzów bez udziału kolegjów gminnych. Deputowani alzaccy i Windhorst przemawiali przeciw przedłożeniu, które według oświadczenia rządowego ma na celu wprowadzenie tego samego stanu, jaki panował na rok przed aneksją. Parlament uchwalił przystąpić do drugiego czytania przedłożenia bez odsyłania tegoż do komisji.

* Według *Köln. Ztg.* odroczenie międzynarodowej wystawy paryskiej do r. 1890 jest mniej więcej pewnem.

* Włoski dziennik urzędowy ogłasza, iż Benedetto Cairoli, prezydent senatu Giacomo Durando, komendant 5. korpusu armji hr. Giuseppe Pianell i arcybiskup medjolański Luigi Nazari di Calabiana zostali mianowani kawalerami orderu Annuncjaty, uprawniającego do tytułu: „kuzyna królewskiej Mości."

* Z Rzymu donoszą: Ambasadorowie kilku państw oznajmili poufnie w Watykanie i w Kwirynale, że Europa pragnie żywo pogodzenia papieża z Włochami. Papież udzielił o tem wiadomość kardynałom. Nie ma dotąd żadnego projektu pojednania, któryby mógł liczyć na przyjęcie z obu stron, lecz to jest pewnem, że zarówno król, królowa, cały dwór, jak i papież i kilku kardynałów, pragną pojednania. Sytuacja ta odbija się w nieuniknionych, codziennych stosunkach administracji Watykanu z władzami włoskiemi. Stosunki te układają się przyjaźnie.

* Według doniesień z Sofji, w wojsku bułgarskiem pojawiła się silna agitacja, żeby ogłosić ks. Aleksandra naczelnym wodzem (generalissimusem) bez domagania się tymczasowo jego przybycia do Bułgarji.

* Z Sofji donoszą, że pogłoski o zamiarze rejencji proklamowania bułgarskiej rzeczypospolitej, o ustępstwach na rzecz Rosji i o powierzeniu steru rejencji Aleko Paszy są zmyślone.

* Waddington rozpoczął ponowne rokowania z Salisburym o neutralizację kanału Suez i Nowych Hebrydów.

* Angielska izba niższa uchwaliła po 6-ciogodzinnej debacie zakończenie rozpraw nad nowelą do irlandzkiej ustawy karnej, a to 284 głosami przeciw 167 głosom. Również uchwaliła izba na wniosek Smitha, odrzucenie wszystkich wniosków dodatkowych, 245 głosami przeciw 93 głosom. Stronnictwo Parnelistów oświadczyło, iż obecny sposób odbywania rozpraw jest hańbą dla izby. Dalszy ciąg w poniedziałek.

* W angielskiej izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż konwencja w sprawie Egiptu postanawia: Anglja wycofuje z Epiptu swe wojska; przez trzy lata zatrzymuje wyłącznie dla siebie prawo wysyłania wojsk do Dgiptu, w przypadku jakichkolwiek wewnętrznych lub zewnętrznych niepokojów — wreszcie, traci Anglja po upływie pięciu lat prawo mianowania oficerów armji egipskiej. Konwencja traci moc obowiązującą, w razie gdyby je mocarstwa nie ratyfikowały.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Warszawa 10. czerwca. Dyrektor tutejszej fabryki stali Rau i dyrektor fabryk Scheiblera w Łodzi, nazwiskiem Herbet, obydwaj poddani niemieccy, zawiadomieni zostali przez policję, że muszą opuścić Rosję w przeciągu trzech dni Podobne rozkazy otrzymało w ostatnich dniach 364 robotników i urzędników niemieckich, zatrudnionych przy fabrykach w guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej.

Budapeszt 10. czerwca. *Pester Lloyd* donosi, że z powodu spustoszenia lasów, sprzeciwiającego się wszelkim przepisom, rząd zarządzi sekwestrację wszystkich lasów biskupstwa djakowarskiego. Rozporządzenie to ma pozostawać w związku z politycznem postępowaniem bisk. Strossmayera.

Wiedeń 10. czerwca. Do *Presse* donoszą z Berlina, że rząd francuski zapytywał Niemcy, czy byłyby gotowe przedsięwziąć kroki w myśl pojmowania francuskiego ugody turecko-angielskiej. Na to rząd niemiecki miał odpowiedzieć, że tego uczynić nie może, albowiem obowiązanym jest do pewnych względów dla Anglji, do czego nie poczuwa się w obec Francji.

Wiedeń 10. czerwca. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się z Londynu, że na zarzuty podniesione przez lorda Churchilla o skandalicznie złym stanie armji angielskiej odpowie rząd oficjalnie, gdyż rzekomo nieprawdziwe zarzuty te wywołały zbyt przygnębiające wrażenie w całym kraju. Układ z Portą o Egipt zostanie utrzymany w mocy pomimo oporu kilku państw.

Vasarhely 10. czerwca. W skutek burzy sytuacja się pogorszyła. Woda przybiera.

Petersburg 10. czerwca. Minister Tołstoj zachorował niebezpiecznie na manję prześladowczą i odjechał do swych dóbr w gubernji rjazańskiej.

Paryż 10. czerwca. W kaplicy tutejszej nuncjatury odbył się wczoraj ślub ks. Jana Radziwiłła z hrabianką Mostowską. Prowizoryczny nuncjusz Averardi winszował państwu młodym pokrewieństwa z potężnym cesarzem Wilhelmem, który mądremi radami swemi w tak wysokim stopniu przyczynia się do utrzymania pokoju. (!)

Berlin 10. czerwca. W kołach dworskich panuje wielkie zaniepokojenie. Mackenzie jest przekonany, że choroba następcy tronu jest uleczalną, jednakowoż lekarze berlińscy utrzymują, że jest ona w wysokim stopniu niebezpieczną i proponują całkiem odmienny sposób leczenia. Mackenzie prowadzi dalej swoje badania. Wykonał on operację w obecności małżonki następcy tronu i lekarzy, zapytywanych równocześnie o radę. Wyciętą narośl wziął Virchow do zbadania.

Paryż 10. czerwca. Jenerał Türr przemawia w broszurze za pojednaniem papieża z Włochami i proponuje założenie portu koło Rzymu, a to dla papieża, co ułatwiłoby mu bezpośrednie znoszenie się z całym światem bez opuszczania dotychczasowego przebytku.

Paryż 10. czerwca. Do *Soleil*'a donoszą, że w Lignicy odkryto spisek, który miał na celu wykonanie zamachu na cesarza Wilhelma w razie przybycia tegoż na uroczystość 7. pułku grenadjerów.

Paryż 10. czerwca. Do *Soleil* donoszą z Lignicy: Wykryto tu zamach socjalistyczny. Trzech spiskowców aresztowano. — W piwnicach zamku miał być dynamit podłożonym.

Paryż 10. czerwca. Minister wojny polecił dyrektorom fabryk broni, żeby odstawa nowych karabinów nie doznała żadnej zwłoki.

Paryż 10. czerwca. W Tonkinie groży się głód i nędza; ludność spożywa już trawę i liście. Marsylja i Tulon upraszają rząd z obawy zawleczenia cholery, żeby wojska powracające z Tonkinu odbyły kwarantanę na wyspie, a nie lądowały odrazu do koszar.

Londyn 10. czerwca. *Times* ocenia nowy kanał niemiecki, jako mający służyć wyłącznie celom wojennym. — Dania przedziela porty Wilhelmshaven i Kiel, jedna eskadra blokująca Sund wystarcza, żeby komunikację między niemi przeciąć; po wybudowaniu kanału potrzebaby na to dwie osobne eskadry. Pod względem handlowym może kanał ten najwięcej $1^{1}/_{2}\%$ przynosić; dlatego też musiał być budowany kosztem państwa, i państwo zawsze go w stanie używalności utrzymywać będzie.

Berlin 11. czerwca. Cesarz cierpi od kilku dni na kurcze będące następstwem starej choroby pęcherza. Prócz tego dokucza mu katar oczu. Virchow orzekł, że przypadłość następcy tronu nie jest niebezpieczną. Mackenzie był powołany do cesarza dla zdania sprawy o stanie zdrowia następcy tronu.

Rzym 11. czerwa. Słychać, że celem rozwiązania sprawy pojednania z Włochami zwołane zostanie koncyljum.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. czerwca 1887 r

HOTEL ŻORZA. H. hr. Konarska, z Chrewty. Teodorowicz, z Żukowa. K. Mühlner, z Bóbrki. J. Hedyski, z Kociubiniec. B. Ujejski, ze Strzelisk. A. Wodzicki, z Krakowa. M. Grotowska, z Jaćmierza. Obertyński, z Nowego sioła. K. Perutz z Ustrzyk.

HOTEL FRANCUSKI. A. Pawłowski, z Czerawiec. K. Winnicki, z Turady. A. Stecki, z Wołodzi. W. Jaruntowski, z Twierdzy. I. Aichmiler, z Drohobycza. F. Schucher, ze Stryja. A. Maganzo, z Debreczyna. Zirner, z Wiednia. I. Reich, z Wiednia. F. Seidel, z Wierzbian.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Felsenfest, z Siedmiogrodu. I Szumpeter, z Buska. A. Jaworski, ze Skwarzawy. I. Miliński, z Helenówki. I. Gochihay, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. L. Boroński, z Krakowa. S. Sabatowski, z Różniatowa. Z. Zahorowski, z Radwinowa. A. Nakeneczny, z Tarnopola. T. Kocowski, z Wiednia. K. Kąkolewski, z Delatyna.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Młoda osoba niemająca innego środka do życia, szuka miejsca do towarzystwa lub drobnych zajęć domowych. Adres: Z. L. poste restante Zamarstynów l. 230.

Osoba młoda, inteligentna, znająca się na prowadzeniu i pielęgnowaniu dziatwy, poszukuje miejsca od 14. Czerwca 1887. jako Bona. Zgłoszenia pod literą: Y. D. poste restante Czortków. 213

Apteka w mieście powiatowem przy kolei jest do sprzedania. Adres: w Administracji „Dzien. Polsk." 214

Usługę i wikt. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. Wł. Dobrzański, ul. Franciszkańska w Przemyślu. 216

Poszukuje się zdolnego **Ekonoma** do gospodarstwa przeszło 1000 morgów od św. Jana, kawaler ma pierwszeństwo. Adresować pod L. M. M. w Hrebennem poczta Rawa. 217

Telegram! Nabywszy bardzo tanio wielką ilość **flaszek** na wino, porter, wódkę, rozolisy i rum, sprzedaję takowe po cenach fabrycznych, również mogę odsprzedawać różne kapsle do flaszek po cenach fabrycznych. Z poważaniem *Wolf Rapp,* Lwów, ulica Żółkiewska l. 27. 215

Wdowa z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem uprasza Sz. Rodaków aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. B. Ł.

Studentów umieścić można od września, w prywatnym obywatelskim domu we Lwowie, gdzie młodzież znajdzie troskliwy nadzór i rodzicielską opiekę. Zgłoszenia jak najspieszniejsze, byłyby pożądanemi. Warunki i bliższe szczegóły, będą natychmiast podane. Adres: J. M. Lwów, księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

Karawan w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Lwów. Ormiańska 12 w sklepie. 210

Tokarni małej (dla mechaników) używanej poszukuje się do nabycia. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem **Pilecki.**

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Do wynajęcia w domu pod l. 23, ulica Wałowa na 3-ciem piętrze dwa duże frontowe pokoje kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią. Bliższej wiadomości udzieli właściciel domu tamże. 208

Ulica Akademicka l. 23. Do najęcia od 1. Lipca b. r. różne świeżo odnowione pomieszkania.

Rynek l. 20, 3-cie piętro, 5 pokoji, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15. lipca

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3, I piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Józef Laskownicki.** Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem **Jana Mittiga.**